

„Ostoja Pokoju” („Friedenshort”) w Miechowicach (1890–1945) – domy wsparcia dla dzieci, młodzieży i kobiet

Anna Seemann-Majorek
Uniwersytet Jana Pawła II w Krakowie
Muzeum „Domek Matki Ewy” w Miechowicach

Celem artykułu jest opisanie pomysłu Ewy von Tiele-Winckler na zorganizowanie w Miechowicach zakładu opiekuńczego oraz zaprezentowanie efektu jej wieloletnich dążeń do realizacji tego zamierzenia. W tekście przedstawiono również poszczególne zabudowania kompleksu „Ostoja Pokoju” w Miechowicach oraz inicjatywy służące zaspokojeniu potrzeb mieszkaniowych potrzebujących (w tym innowacyjny projekt Tiele-Wincklerówny skierowany do dzieci – „Domy dla Bezdomnych”, który był jednocześnie pionierską organizacją non-profit w historii Niemiec).

Miechowski ośrodek „Ostoja Pokoju” („Friedenshort”), powstały u schyłku XIX wieku, zrodził się z wielkiej potrzeby serca jednej z najbogatszych górnośląskich arystokratek. Twórczynią placówki była Eva von Tiele-Winckler, wnuczka Franza von Wincklera, przemysłowca, dzięki któremu (przy współpracy z Friedrichem Grundmannem i Richardem Holtze) Katowicom – obecnie stolicy województwa śląskiego – nadano prawa miejskie¹.

Winckler był człowiekiem wykształconym, przewidującym i całkowicie oddanym społeczności, jaka dla niego pracowała. Współpracując z Karlem Godullą, rozwijał przemysł na Górnym Śląsku. Jednocześnie troszczył się o poprawę warunków życia pracowników zakładów i miesz-

1 G. Hoffmann, *Historia miasta Katowice*, Katowice 2003, s. 45–46.

kańców terenów, które były jego własnością². Nie jest tajemnicą, że na Śląsku w czasie intensywnych przemian industrialnych i urbanistycznych oraz transformacji społecznych, do jakich bezpośrednio przyczyniły się reformy uwłaszczeniowe, praktycznie wszędzie panowały bieda, choroby, bezdomność, występowało też sieroctwo, a ludzie nie radzili sobie z problemami. W walkę z ubóstwem, bezdomnością i wszelkimi innymi zagrożeniami najbardziej zaangażowane były wówczas środowiska kościelne, szlachta, towarzystwa dobroczynne³. Na poziomie państwowym i/lub samorządowym pomoc społeczna⁴ praktycznie nie istniała⁵. W połowie XIX wieku pojawiła się wprawdzie wreszcie ustawa o pomocy⁶, regulująca kwestie wcześniej traktowane w dość kontrowersyjny i – bądź co bądź – mało odpowiedzialny sposób, lecz ani ustawa, ani działania rządowe nie sprawiły, że problem szeroko rozumianego ubóstwa zniknął czy został znacząco zminimalizowany. Powstawały tym samym mniejsze lub większe pozarządowe inicjatywy pomocowe, które z biegiem lat i po stopniowo wprowadzanych reformach w obszarze pomocy społecznej na poziomie państwowym nie wstrzymały ich rozkwitu⁷. Instytucja, jaką była założona przez Evę von Tiele-Winckler „Ostoja Pokoju”, nie była też ani pierwszą, ani ostatnią tego typu organizacją wspierającą w walce z problemami społecznymi. Jednak, co istotniejsze, była kolejnym takim miejscem, które dzięki różnym formom świadczonej pomocy odmieniło życie tysięcy istnień ludzkich.

- 2 Np. od 1849 r. zajmował stanowisko posła na Sejm pruski, przygotowywał wówczas projekt skrócenia czasu pracy robotników z 12 do 8 godzin. Zob. więcej [w:] T. Dybeł, J. Hebliński, *Historia Miechowic i kronika kopalni „Miechowice”*, Bytom 1988, s. 73–74.
- 3 Ch.-E. Schott, *Die Anfänge der Diakonie im Schlesien des 19. Jahrhunderts*, [w:] *Die Anfänge der Diakonie im östlichen Europa*, Münster 2002, S. 67.
- 4 „(...) nazwa tego pojęcia (pomocy społecznej – A.S.-M.) budzi kontrowersje, jako że z zorganizowanym kształtem tej opieki mamy do czynienia dopiero od II połowy XIX wieku. (...) Prusy stanowiły tu jeden z pionierskich krajów w działaniach państw na tym polu: T. Kruszewski, *Organizacja opieki społecznej w działalności samorządu prowincjonalnego na Śląsku w XIX i XX wieku*, Wrocław 2010, s. 7.
- 5 Ibidem, s. 8–9.
- 6 Mowa o ustawie z 6 czerwca 1870 r. (*Gesetz über den Unterstützungswohnsitz*, „Bundesgesetzblatt des Norddeutschen Bundes Band” 1870, Nr. 20, S. 360–373), której treść posłużyła za wzór do skonstruowania pierwszej ustawy o pomocy społecznej w Polsce (Ustawa z dnia 16 sierpnia 1923 r. o opiece społecznej). Pruska ustawa zakładała m.in. rejonizację w kwestiach udzielanych świadczeń, co wiązało się z przeniesieniem na gminy obowiązku wsparcia potrzebujących. Wskazywała też precyzyjnie kto, kiedy i w jaki sposób nabywa prawa do konkretnych świadczeń.
- 7 Warto w tym miejscu przyjrzeć się bliżej np. aktywności członków/założycieli Kościoła Starokatolickiego Mariawitów, powstałego w okresie intensywnej działalności Ewy von Tiele-Winckler, którzy również odnosili duże sukcesy w pracy społecznej, czy też dziejom większych miast, gdzie powstawały towarzystwa dobroczynności, których działania wspierały i/lub w które angażowały się osoby reprezentujące lokalną elitę (np. Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności, Łódzkie Towarzystwo Dobroczynności).

Miechowska „Ostoja Pokoju” wpisała się w nurt ewangelickiej diakonii i protestanckiej misji wewnętrznej⁸, które ukształtowały się w 1. połowie XIX wieku jako odpowiedź między innymi na kwestie społeczne, powstałe w wyniku przeludnienia i rewolucji przemysłowej. Za założyciela „Misji Wewnętrznej”⁹ („Innere Mission”) uważa się powszechnie Johanna Hinricha Wicherna¹⁰, natomiast za ojca ewangelickiej służby diakonijnej kobiet – ks. Theodora Fliednera, który w 1836 roku w Kaiserswerth (obecnie Düsseldorf) założył pierwszy ewangelicki diakonat dla kobiet¹¹. W 1863 roku na Śląsku powołano regionalny oddział „Misji Wewnętrznej” – „Śląskie Prowincjonalne Stowarzyszenie Misji Wewnętrznej” („Schlesischer Provinzialverein für Innere Mission”). Do tego czasu w strukturach ewangelickiej diakonii znalazło się na Śląsku ponad 20 domów ratunkowych, blisko 10 domów dziecka i szpital, na przykład szpital „Betania”

- 8 Szerzej na temat misji wewnętrznej: T. Schäfer, *Die innere Mission in Deutschland [microform]: eine Sammlung von Monographien über Geschichte und Bestand der inneren Mission in den einzelnen Theilen des deutschen Reiches*, Hamburg 1878.
- 9 Termin „Misja Wewnętrzna” dotyczy niemieckiego stowarzyszenia, organizacji pozarządowej powołanej przez Johanna Hinricha Wicherna. Stowarzyszenie zostało zarejestrowane w 1849 r. w Bremie. Nazwa pochodzi od nazwy ruchu społecznego, ponadnarodowego i ponadkościelnego – misji wewnętrznej (pisane małymi literami). Historycznie celem misji wewnętrznej jako ruchu było podejmowanie działań służących rozwiązywaniu problemów społecznych. Natomiast „Misja Wewnętrzna” jako stowarzyszenie widziała rozwiązanie problemów społecznych przede wszystkim w zwróceniu się ku wierze. Nie samo zaspokajanie wewnętrznych potrzeb, ale edukacja i rozwój duchowy stanowiły więc nadrzędny cel organizacji. Dość szybko „Misja Wewnętrzna” rozszerzyła obszar swojej działalności, co zaowocowało powoływaniem lokalnych oddziałów. Jednocześnie termin „misja wewnętrzna” zaczął być łączony z innymi, różnymi od siebie działaniami o charakterze społecznym i dobroczynnym. Szerzej: A. Przyrembel, *Der Missionar Johann Hinrich Wichern, die Suende und das unabänderliche Elend der staedtischen Unterschichten um 1850*, „Werkstatt Geschichte” 2011, Bd. 57: Soziale Missionen, s. 53–67.
- 10 „Należy pamiętać, że pierwszym istotnym krokiem na drodze ewangelickiej służby charytatywnej było między innymi zakładanie domów ratunkowych dla zaniedbanej młodzieży przez Johannes Daniela Falka w 1813 roku w Weimarze i przez Adalberta von Recke-Volmersteina w 1816 roku w Bochum-Hamme Domu Overdyck. Na Śląsku pierwszy taki dom powstał z inicjatywy księdza Carla Heinricha Postela w 1830 roku w Goldberg (pol. Złotoryja)”: A. Seemann-Majorek, *Matka Ewa z Miechowic. Życie i dzieło*, Łódź 2022, s. 45, [za:] *Die Anfänge der Diakonie im östlichen Europa*, Münster 2002, S. 62.
- 11 Ewangelicki diakonat to stowarzyszenie kobiet, które powołuje się do służby na rzecz bliźnich. To znaczy, że nie istniały i nie istnieją diakonaty kontemplacyjne, a kobiety wstępowały do organizacji, żeby pracować. Zrzeszenie się i *zaczepkowanie* nie było i nie jest tożsame ze składaniem wieczystych ślubów czystości. Diakonisy mogą w każdej chwili opuścić szeregi diakonatu, a ich odejście nie ma żadnych konsekwencji wykluczających ze środowiska kościelnego. Warunkiem przyjęcia jest jednak bycie osobą samotną (niepozostającą w żadnym związku formalnym czy nieformalnym) lub wdową (ale z odchowanymi, samodzielnymi dziećmi).

(„Bethanien”) we Wrocławiu, założony w 1850 roku¹². W placówkach tych pracowały przede wszystkim ewangelickie diakonisy.



Ryc. 1. Eva von Tiele-Winckler z podopiecznymi przed drzwiami „Domku Matki Ewy”, Miechowice, około 1925 rok

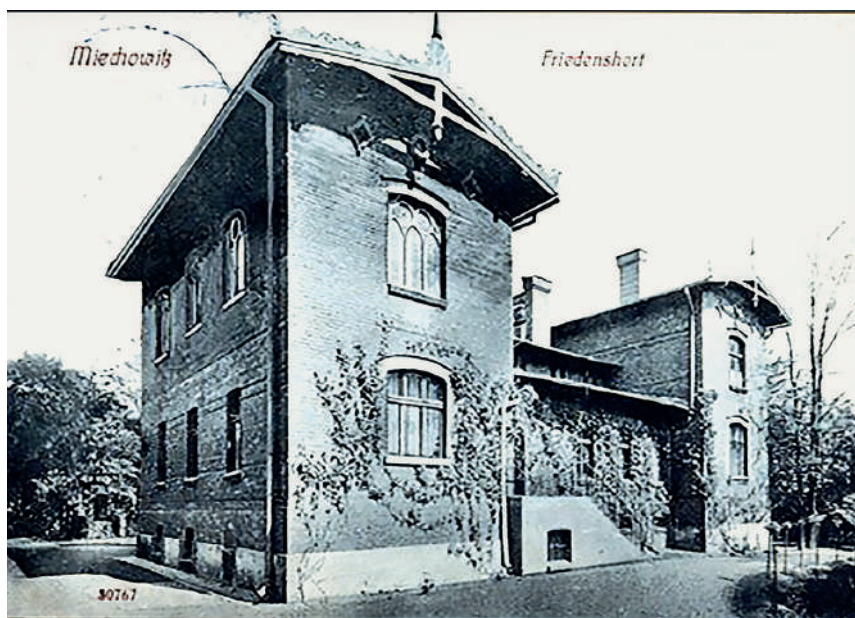
Źródło: archiwum Muzeum „Domek Matki Ewy”

Rozwój profesjonalnej kobiecej służby w zakresie pielęgniarstwa i opieki społecznej z ramienia diakonii nabrał rozpędu. Do 1901 roku tylko w prowincji śląskiej powstało dziewięć ewangelickich diakonatów dla ko-

■ 12 Na Górnym Śląsku pierwszy dom pomocy dla dzieci powstał w Starej Wsi (niem. Altdorf) koło Pszczyny. Założyły go diakonisy zrzeszone w Kaiserwerth. W późniejszych latach kobiety przekazały pieczę nad placówką diakonisom z Miechowic.

biet, w tym dwa we Wrocławiu¹³ i zaledwie jeden na wschodnich kresach Cesarstwa Niemieckiego – w Miechowicach¹⁴. W każdym z nich zrzeszonych było po kilkaset kobiet. Do tego czasu uruchomiono też wiele stacji diakonijnych, punktów pomocowych, do których delegowano diakonisy ze wspomnianych diakonatów. W prawie każdej spośród górnośląskich parafii ewangelickich inicjowano działania wspierające lokalną społeczność (opieka nad chorymi czy osobami starszymi; prowadzenie żłobków, przedszkoli, domów opieki, lekcji religii, szkółek niedzielnych, ochronek, sierocińców, kursów dla różnych grup i według zapotrzebowania itd.). Ich prowadzeniem zajmowały się wydelegowane z diakonatów kobiety¹⁵. Służbę swą pełniły w pojedynkę lub w kilkuosobowych zespołach.

„Ostoja Pokoju” w Miechowicach



Ryc. 2. Dom „Ostoja Pokoju”, około 1895 rok

Źródło: archiwum Muzeum „Domek Matki Ewy”

- 13 Jeden z nich – Diakonat „Betania” we Wrocławiu (Diakonissenmutterhaus Breslau-Bethanien) – był pierwszym ewangelickim diakonatem w prowincji śląskiej. Jako datę jego oficjalnego zawiązania podaje się 1850 r., choć już wcześniej na tym terenie służyły diakonisy zrzeszone w Kaiserwerth.
- 14 Za oficjalną datę zawiązania się diakonatu Friedenshort im Miechowitz (Diakonat „Ostoja Pokoju” w Miechowicach) przyjęto r. 1892, choć statut tej organizacji został zatwierdzony dopiero 5 lat później: A. Seemann-Majorek, *Matka Ewa...*, s. 203.
- 15 Np. Dom Diakonisy w Bytomiu czy Stacje w Borsigwerku, Chorzowie, Katowicach, Gliwicach, Wołczynie itd.

Dom „Ostoja Pokoju” powstał w Miechowicach w 1890 roku. W następnych latach rozrósł się do potężnej instytucji, w skład której wchodziły fundacja „Ostoja Pokoju” dla potrzebujących, żeński diakonat „Ostoja Pokoju” oraz kilka inicjatyw córek, jak spółka „Domy dla Bezdomnych” („Heimat für Heimatlose GmbH”). Początkowo niewielki projekt, zakładający istnienie przedszkola i ambulatorium dla mieszkańców Miechowic, przybrał kształt ogromnej „kuźni miłosierdzia”¹⁶. Rozrastający się zakład pomocy wymagał więc sporo pracy i wielu rąk do pomocy. Tiele-Wincklerówna za zgodą ojca i z błogosławieństwem swojego duchowego mentora ks. Friedricha Bodelschwigha z Bielefeld zdecydowała się powołać w Miechowicach żeńską sodalicję – diakonat¹⁷. Od samego początku była to instytucja kobieca – nie tylko stworzona dla kobiet, ale przede wszystkim przez nie zarządzana, co w tamtym okresie było rzadkością¹⁸. Do miechowskiego diakonatu zgłaszały się kobiety z różnych stron świata i warstw społecznych. Możliwość zrzeszenia się w organizacji, która dawała wykształcenie, dach nad głową, pracę, skromne kieszonkowe i wolność w rozwoju duchowym, była wówczas bardzo atrakcyjna dla młodych kobiet. Dlatego nie dziwi, że z grona początkowo kilku kobiet diakonat w Miechowicach rozrósł się szybko do organizacji zrzeszającej ich blisko 800. Były wśród nich także dziewczęta, które trafiły pod skrzydła fundacji w dzieciństwie¹⁹.

Poszczególne zakłady diakonijne najczęściej świadczyły jedno- lub dwukierunkowe usługi. Skupiano się na przykład na pielęgniarstwie i służbie zdrowia (szpitalnictwo), pracy z dziećmi (przedszkola, domy dziecka, korepetycje) lub opiece (domy starców, domy dla niepełnosprawnych lub obłożnie chorych). Tym, co wyróżniało miechowski zakład, był między innymi szeroki wachlarz usług społecznych. Koncentrowano się

■ 16 B. Plathow-Holl, *Eva von Tiele-Wincklers Leben und Werk: fachwissenschaftliche Überlegungen und fachdidaktische Konsequenzen*, Berlin 2006, S. 46.

17 W. Thieme, *Mutter Eva Lobsfängerin der Gnaden Gottes*, Dresden 1932, S. 74.

18 „Inne założone diakonaty najczęściej były zależne od decyzji władz kościelnych, a więc mężczyzn. Porównując statut Ostoi Pokoju np. ze statutem dziegielowskiego diakonatu doskonale widać te zależności i nierówności. Zarząd stanowiły tam cztery osoby: dwie diakonisy (w tym przełożona), duszpasterz i skarbnik, przy czym zarząd nie sprawował całkowitej władzy nad diakonatem. Na władzę diakonatu składał się Zarząd, Walne Zebranie Diakonów, Kuratorium i Protektorat. Z czego dwa ostatnie ciała reprezentowali sami mężczyźni i to oni (jako Kuratorium) mieli decydujący głos (także w sprawie składu zarządu, zatem mogli wpływać na to, która z diakonis stoi na czele diakonatu). W warszawskim diakonacie struktura była trochę inna, ale tam również kobiety nie miały decydującego głosu”: A. Seemann-Majorek, *Matka Ewa...*, s. 433. Przy czym warto mieć na uwadze, że to miechowska diakonisa Mary Tosio pomagała sformalizować się warszawskiemu diakonatowi, powołanemu przez ówczesnego proboszcza ewangelickiej parafii w Warszawie: *ibidem*, s. 433.

19 Np. Marga Morgenroth, Gertrud Zuckschwert czy Auguste Schlapa: *Mein Friedenshort II: Marga Morgenroth*, „Das Friedenshort Werk” 2015, Bd. 2, S. 58; *Mein Friedenshort I: Erinnerungen von Sr. Gertrud Zuckschwert*, „Das Friedenshort Werk” 2015, Bd. 2, S. 30; prywatna korespondencja z Markiem Badurą, krewnym Schlapy.

przede wszystkim na człowieku i jego potrzebach, bez ograniczeń. Istotnym czynnikiem pracy społecznej organizowanej przez „Ostoję Pokoju” było nie samo pomaganie, jako odpowiedź na zaistniałe już problemy, ale prewencja, czyli zapobieganie ich powstawaniu²⁰ – najlepszym sposobem w tym przypadku była odpowiednia edukacja. Eva von Tiele-Winckler wyniosła tę zasadę z domu rodzinnego. Hubert von Tiele-Winckler, jej ojciec, zgodnie z ewangelickim etosem, edukację stawiał na pierwszym miejscu. Uznawał, że aby robić coś dobrze, należy się do tego porządnie przygotować, zdobyć wiedzę i nabrać praktyki²¹. W myśl tej zasady w „Ostoj Pokoju” w Miechowicach organizowano wszelkiego rodzaju kursy dla pracowników (np. dla pedagogów, misjonarzy), wolontariuszy i wszystkich, którzy chcieli się kształcić i swoją pracą służyć innym. Ponadto uruchamiano własne szkoły (profesjonalna szkoła dla pielęgniarek w Miechowicach, szkoła gospodarstwa domowego w Starej Wsi i w Miechowicach, szkoły przydomowe dla dzieci), przyjmowano studentów na praktyki (m.in. Edytę Stein, która w jednej z placówek spędziła kilka tygodni w ramach praktyk pedagogicznych²²). Siostry wyjeżdżały również do bardziej odległych ośrodków, by uczyć się od innych i/lub przekazywać zdobytą w Miechowicach wiedzę.

W swoich pismach Eva próbowała uświadomić dorosłym, jak ważną rolę w życiu dzieci odgrywa edukacja. Wskazywała, że ci, którzy powinni troszczyć się i czuwać nad najmłodszymi, często lekceważą ich duszę:

Wychowanie jest sztuką najwyższą i najtrudniejszą, ponieważ dotyczy najszlachetniejszego materiału i dąży do osiągnięcia największego ideału (...). Wychowanie jest sztuką najtrudniejszą, ponieważ nie chodzi o urabianie bezwolnego materiału, ale o istotę z wolną wolą. Sukces zależy nie tylko od podmiotu i jego uzdolnień, przygotowania i biegłości, ale także w większym stopniu od ukształtowania tego, co obiektywne, od niezliczonych i niezaprzeczalnych czynników, które odgrywają rolę w jego tworzeniu i rozwoju, a przede wszystkim od zgody lub zaprzeczenia wolnej woli ze strony powstającego człowieka²³.

Tiele-Wincklerówna podkreślała jednocześnie, że aby wychowanie i edukacja młodego człowieka wydały dobre owoce, wychowawca, pedagog, nauczyciel powinien stale kształcić się i kłaść ogromny nacisk na samorozwój²⁴.

20 E. Tiele-Winckler, *Kleine Strahlen von der Lebenssonne*, Dresden 1926, S. 52.

21 E. Steineck, *Brich dem Hungerigen dein Brot. Leben und Werk Ewa von Tiele-Wincklers aus Briefen und Schriften*, Wuppertal 1986, S. 30.

22 M.A. Neyer, *Edith Stein. Her Life in Photos und Documents*, Washington 1999, p. 15.

23 E. von Tiele-Winckler, *Kleine Strahlen...*, Dresden 1926, S. 53.

24 Ibidem, S. 57.

Ustawiczna edukacja szła w parze z rozwojem duchowym. Dla jednych kwestią nadrzędną była głęboka pobożność, dla innych koncentracja wokół ogólnej idei dobra. Oznaczało to, że choć ośrodek funkcjonował w strukturach ewangelickich, podopieczni mieli pełną wolność w kwestiach wiary i religii. Dzięki temu miejsce w nim znaleźć mogli wszyscy, bez względu na przekonania czy wyznawaną religię. Nie tylko kwestie religijne, ale też ekonomiczne nie stanowiły warunku niezbędnego do skorzystania z pomocy „Ostoj Pokoju”. Nikogo nie obciążano opłatą za pobyt²⁵: „Jeśli jakaś zewnętrzna instytucja była gotowa pokryć koszty utrzymania, przystawano na te warunki, ale nie były one konieczne. Sprawą nadrzędną była więc potrzeba dziecka/podopiecznego, a nie kwestie ekonomiczne”²⁶. Nie istniała też żadna szczegółowa instrukcja – klucz, według którego decydowano o czymś przyjęciu. Do ośrodka trafić mogły więc „między innymi dzieci skrzywdzone, osierocone, porzucone, chore, niepełnosprawne, dzieci nieślubne czy rozwiedzionych rodziców”²⁷ – i wszystkie traktowane były z jednakową troską, miłością i szacunkiem”²⁸.

W procesie socjalizacyjnym ważną rolę odgrywało przysposobienie młodego człowieka do pracy²⁹. Nacisk na zdobycie zawodu i dążenie do samowystarczalności wynikały z ewangelickiego nurtu wychowawczego, który obok edukacji ogromną wagę przykładła do przysposabiania do pracy od najmłodszych lat. Wdrażanie młodego człowieka w życie zawodowe i krzewienie idei pracy własnych rąk było więc istotne nie tylko po to, aby w przyszłości uniknąć prowadzenia leniwego i próżniaczego życia, ale także dla kształtowania charakteru, wskazywania sensu i celu w życiu – a wreszcie kojenia różnego rodzaju traum, co miało także walor terapeutyczny³⁰. Warto nadmienić, że „praca jest rozumiana jako służba bliżniemu, poprzez którą wielbi się Boga”³¹, przez co ma ścisły związek z ideą powołania. Młodzi ludzie byli więc od najwcześniejszych lat, na miarę

25 M. Witte, *Das große Wagnis. Erinnerungen an Eva von Tiele-Winckler*, Stuttgart 1958, S. 98.

26 A. Seemann-Majorek, *Matka Ewa...*, s. 170.

27 W tym okresie dzieci nieślubne lub te, których rodzice rozstali się, spotykały się z silnym społecznym ostracyzmem. Zdarzało się, że odmawiano im pomocy i świadczeń socjalnych, skazując tym samym na życie w skrajnej biedzie, najczęściej na ulicy.

28 A. Seemann-Majorek, *Matka Ewa...*, s. 170.

29 „Nie ociągaj się i nie żyj tylko marzeniami. Nie możesz jedynie odpoczywać, nie wolno marnować czasu, trzeba wykorzystać nasze dzisiaj” – apelowała do swoich czytelników Eva von Tiele-Winckler: *Matka Ewa. Myśli wybrane*, tłum. A. Sikorska, Warszawa 1990, s. 66.

30 Należy pamiętać, że część dzieci trafiających do „Ostoj Pokoju” pochodziła ze środowisk mocno zdemoralizowanych, przestępczych. Nierzadko wychowywały się one bez rodziców, na ulicy, potrafiły tylko kraść, żeby przetrwać.

31 M.J. Uglor, *Ewangelicki etos pracy w kontekście integralnie pojmowanej ekonomii*, [@:] www.naszedziedzictwo.blox.pl/2012/11/Ewangelicki-etos-pracy-w-kontekście-integralnie-1.html, dostęp: 18.10.2013.

swoich możliwości i warunków, zaznajamiani z pracą na rzecz ośrodka (np. prace ogrodnicze i porządkowe, obsługa kuchni i pralni, opieka nad zwierzętami) oraz – a może przede wszystkim – tajnikami praktycznych i rzemieślniczych zawodów. Organizowano dla nich nauczanie pod okiem rzemieślników i specjalistów w konkretnej branży, którzy nie tylko posiadali przygotowanie merytoryczne, ale także wykazywali się szczególną empatią, zrozumieniem dla deficytów, zaburzeń i opóźnień, z jakimi borykały się dzieci obciążone między innymi traumą wczesnodziecięcą, RAD czy FASD³².



Ryc. 3. Kurs szycia dla dziewczynek, Miechowice, około 1915 rok
Źródło: archiwum Muzeum „Domek Matki Ewy”

Początkowo miechowska „Ostoja Pokoju” utrzymywała się z części spadku, jaki Eva otrzymała wpierw po zmarłej matce Valesce von Tiele-Winckler³³, a następnie po ojcu Hubercie von Tiele-Winckler³⁴. Z czasem, choć Eva o to nie prosiła³⁵, ośrodek zaczął otrzymywać od ludzi i instytucji z całego świata dary pieniężne i rzeczowe³⁶, które stanowiły istotne wspar-

32 Oczywiście terminy te nie były wówczas znane, a zjawiska przebadane, dostrzegano jednak trudności, z jakimi borykają się dzieci mające za sobą niełatwe doświadczenia życiowe.

33 A. Whisler, *Sister Eva of Friedenshort: a servant of others, for Christ's sake*, London 1935, p. 77–78.

34 Archiwum Państwowe w Katowicach, zespół nr 730: Archiwum Rodziny Tiele-Winckler z Miechowic (1797–1925), akta nr TW-9.

35 B. Plathow-Holl, *Eva von Tiele-Wincklers...*, S. 74.

36 Informacje na ten temat drukowano w wydawanej przez „Ostoję Pokoju” prasie (przede wszystkim w „Im Dienst des Königs”), gdzie zamieszczano podziękowania

cie dla stale rozrastającej się organizacji i w konsekwencji potrzeb. Najbardziej zaangażowani byli wówczas Szwajcarzy, Szwedzi, Amerykanie oraz angielscy kwakrzy³⁷, którzy mimo (nałożonej z początkiem wielkiej wojny) blokady morskiej znajdowali sposoby, by regularnie wspierać w potrzebie śląskie dzieci: „Na rzecz podopiecznych przekazywano zarówno datki pieniężne, jak i dary rzeczowe – jedzenie, środki czystości, ubrania, pościel, książki, instrumenty, rowery, sprzęty domowe, żywy inwentarz i tak dalej”³⁸.



Ryc. 4. Kurs reparacji obuwia, Miechowice, około 1915 rok

Źródło: archiwum Muzeum „Domek Matki Ewy”

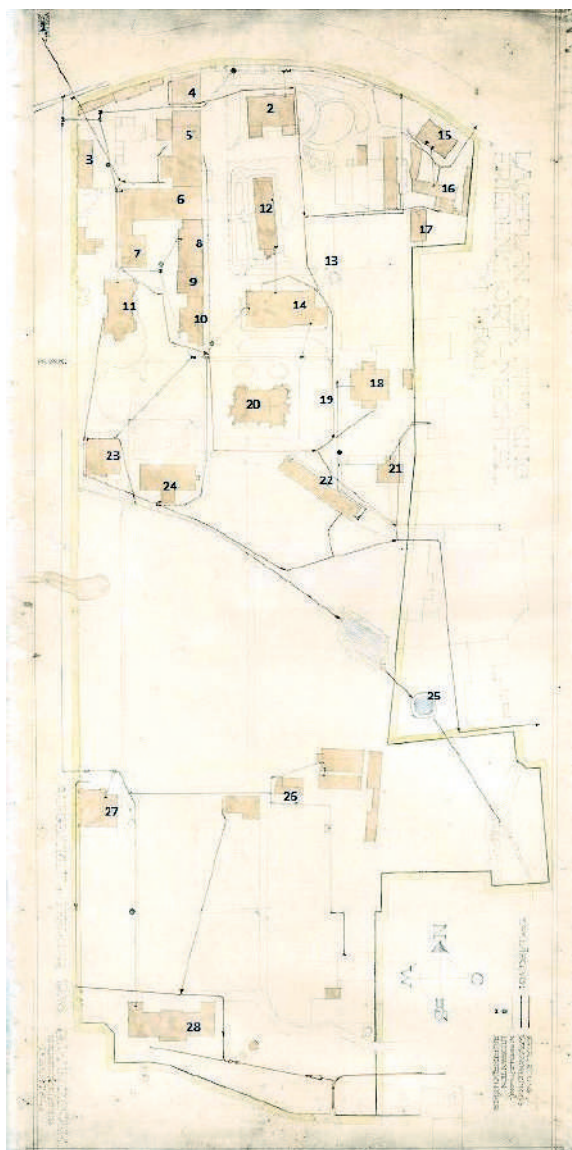
Wydawać by się mogło, że wybuch wielkiej wojny wpłynie negatywnie na regularność przekazywanego z zewnątrz wsparcia i jednocześnie wstrzyma rozwój „Ostoj Pokoju”, ale to właśnie w tym okresie inicjatywa Ewy von Tiele-Winckler nabrała ogromnego rozmachu³⁹. „Wraz ze wzrostem zapotrzebowania na charytatywną działalność pomocową, opiekun-

oraz spis inicjałów z przyporządkowanymi do nich kwotami. Darczyńcy zachowywali więc pełną anonimowość. Szerzej na temat darów rzeczowych i przekazów finansowych: E. von Tiele-Winckler, *Nichts unmöglich! Erinnerungen und Erfahrungen*, Dresden 1929.

37 E. von Tiele-Winckler, *Denksteine des lebendigen Gottes. Aufzeichnungen selbsterlebter Führungen und Begebenheiten*, Dresden-Klotzsche 1926, S. 110.

38 A. Seemann-Majorek, *Matka Ewa...*, s. 175.

39 Z jednej strony jest to powód do dumy, że mimo trudności placówka mogła służyć i rozwijać się, z drugiej jednak świadczy to o pogłębiającej się biedzie, ubóstwie i patologii, co budzi skrajnie odmienne refleksje. Nie byłoby ośrodka, gdyby nie rosące problemy i potrzeby ludności.



Ryc. 5. Plan sytuacyjny „Ostoi Pokoju”. Objaśnienia: 1 – szpital/zakład „Waleska”; 2 – dom „Kraina Słońca”; 3 – stolarnia; 4 – budynek administracyjny; 5 – kotłownia, pralnia; 6 – dom „Błogosławieństwo Boże”; 7 – dom „Talitakumi”; 8 – dom „Pliszki”; 9 – dom „Jaskółcze Gniazdo”; 10 – dom „Radość Matki”; 11 – dom „Ostoja Pokoju”; 12 – dom „Maranatha”; 13 – cmentarz (1); 14 – dom „Cisza Syjonu”; 15 – schronisko dla mężczyzn; 16 – piekarnia; 17 – stacja „Błękitnego Krzyża”; 18 – plebania; 19 – cmentarz (2) z grobem Matki Ewy; 20 – kościół; 21 – „Domek Matki Ewy”; 22 – budynek „Straż Anielska”; 23 – dom „Elim”; 24 – dom „Brama Łaski”; 25 – niewielki staw; 26 – zabudowania ogrodnicze; 27 – dom „Christaram”; 28 – dom „Świętość Panu”

Źródło: archiwum Muzeum „Domek Matki Ewy”

czą i pielęgniarską diakonat poszerzał zakres i zasięg swoich usług⁴⁰. Między 1915 a 1917 rokiem liczba dzieci, jakim jednocześnie zorganizowano dach nad głową, wzrosła z 1077 do 1630⁴¹ – przy czym około 1922 roku było ich już ponad 14 000. W ramach działającej od 1913 roku spółki „Domy dla Bezdomnych”⁴², między 1914 a 1918 rokiem, zorganizowano dla dzieci nowe miejsca pobytu w ponad 35 miejscowościach, a w przynajmniej 10 już istniejących kontynuowano pracę⁴³. Ponadto udzielano pomocy pielęgniarskiej i medycznej w lazaretach, uruchamiano kuchnie społeczne (np. w Miechowicach z dożywiania świadczonego przez „Ostoję Pokoju” korzystało blisko 600 osób, w zamiejscowej placówce w Łodzi kuchnia społeczna prowadzona przez miechowskie siostry rozdawała dziennie od 250 do 300 porcji zupy)⁴⁴. Dodatkowo organizowano ewangelizację i konferencje, edukowano, szkolono, wychowywano, resocjalizowano i niesiono opiekę oraz wsparcie wszędzie tam, gdzie była potrzebna pomoc, niezależnie od wyznania czy narodowości (np. w Łodzi, gdzie po zmianie granic ośrodek znalazł się w obrębie państwa polskiego)⁴⁵.

Z miłości do człowieka, na przekór wszelkim trudnościom, z ogromną empatią, szacunkiem i determinacją w niewielkiej podbytomskiej wsi powstało potężne dzieło pomocy.

Do 1930 roku na terenie „Ostoj Pokoju” w Miechowicach powstało 28 obiektów (łącznie z dwoma cmentarzyskami⁴⁶, ogrodem i niewielkim zarybionym stawem). W budynkach zorganizowano natomiast między innymi: dwa macierzyste domy siostr („Cisza Syjonu” i „Świętość Panu”), mieszkania dla emerytowanych diakonis i siostr wracających do kraju na urlop oraz punkt szkoleniowy dla pedagogów (dom „Elim”), mieszkania dla porzuconych i osieroconych dzieci (dom „Jaskółcze Gniazdo”) oraz urodzonych w więzieniu lub wyciągniętych z głębokiej nędzy niemowląt i dzieci chorujących na gruźlicę (dom „Kraina Słońca”), pierwszą szkołę dla pielęgniarek⁴⁷ i pionu medycznego (dom „Maranatha”), stację

40 A. Seemann-Majorek, *Matka Ewa...*, s. 174.

41 W. Thieme, *Mutter Eva...*, S. 206–207.

42 Szerzej na temat spółki w dalszej części tekstu.

43 Szerzej: A. Seemann-Majorek, *Domy dla bezdomnych według koncepcji Ewy von Tiele-Winckler – geneza i codzienność dziecięcych rodzin (1910–1930)*, Warszawa 2017 [praca badawcza, komputeropis dostępny w Bibliotece Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie], s. 93.

44 W. Thieme, *Mutter Eva...*, S. 199–200.

45 Szerzej o łódzkiej placówce: A. Michalski, *Domy „Ostoj Pokoju” („Friedenshort”) w Łodzi. Od I wojny światowej do niepodległego państwa polskiego*, [w:] *Z dziejów protestantyzmu i dobroczynności na ziemiach polskich w XIX i XX wieku. W 150 rocznicę urodzin Matki Ewy*, red. A. Seemann-Majorek, Bytom 2016, s. 9–23.

46 Określenia „cmentarzyk” używano po wojnie.

47 Była to całkowicie pionierska, ale profesjonalna działalność pielęgniarska w tej części Górnego Śląska. Podręczniki błędnie podają, że pierwszą oficjalną szkołę dla pielęgniarek otwarto na Górnym Śląsku dopiero 1 kwietnia 1927 r. w Katowicach. Katowice były wówczas polskim miastem, a Bytom niemieckim, stąd też ta



Ryc. 6. Na pierwszym planie domy „Maranatha” i „Cisza Syjonu”, a w tle kościół ewangelicki, Miechów, około 1920 rok

Źródło: archiwum Muzeum „Domek Matki Ewy”

„Błękitnego Krzyża”⁴⁸, stolarnię, piekarnię, drukarnię, introligatarnię, pralnię, szwalnię, magiel, punkt reperacji bielizny i mały zakład szewski (dom „Anielska Straż”), schronisko dla mężczyzn, szpital oraz zakład dla niepełnosprawnych fizycznie i intelektualnie kobiet („Szpital Waleska”), profesjonalną szkołę gospodarstwa domowego dla dziewcząt i młodych kobiet, mieszkania dla dziewcząt i kobiet z marginesu społecznego oraz więźniarek (dom „Brama Łaski”), prywatną szkołę dla dzieci z ośrodka⁴⁹ (dom „Błogosławieństwo Boże”), mieszkania dla dziewcząt szkoły gospodarstwa domowego i rodzinnego oraz siostr próbnych (dom „Talita-

część historii w okresie PRL-u była pomijana, a w konsekwencji całkowicie zapomniana. Np. K. Wolska-Lipiec, *Szkoły pielęgniarstwa*, [@:] www.wmpp.org.pl/pl/szkoły-pielgniarskie.html, dostęp: 31.12.2019.

- 48 W punkcie „Błękitnego Krzyża” prowadzono prace z osobami uzależnionymi od alkoholu oraz zajęcia prewencyjne w ramach profilaktyki antyalkoholowej. Współpracę z międzynarodową organizacją „Błękitnego Krzyża” nawiązano w 1902 r.
- 49 Eva von Tiele-Winckler dość szybko zauważyła, że dzieciom trafiającym pod skrzydła placówki należy (o ile to możliwe) organizować nauczanie szkolne samodzielnie, poza murami szkół systemowych. Ich obciążenia, deficyty, traumy wymagały indywidualnego i specjalistycznego podejścia. Kontakt ze szkołą systemową, licznymi klasami, rówieśnikami startującymi z innego poziomu utrudniał często proces socjalizacji i terapii. Podejmowano więc pionierskie działania przypominające współczesną formę edukacji domowej. Prywatne szkoły przydomowe (powołane w „Ostoi Pokoju” w Miechowicach i w poszczególnych „Domach dla Bezdomnych”) były nadzorowane przez rząd, realizowały więc program zgodny z ówczesnymi normami i wytycznymi. Dzieciom obdarzonym wybitnymi zdolnościami w miarę możliwości pomagano w rozwijaniu talentów i zdobywaniu wiedzy na wyższym poziomie. Nie było to jednak kwestią priorytetową – dążono przede wszystkim do tego, żeby każdy z wychowanków otrzymał zawód i mógł w przyszłości w sposób uczciwy zarobić na swoje utrzymanie.

kumi”), żłobek, przedszkole oraz seminarium dla nauczycielek w przedszkolu i żłobku, świetlicę środowiskową dla dzieci dochodzących z wioski. Ponadto za budynkami urządzono gospodarstwo z ogrodem warzywnym i sadem oraz zabudowaniami gospodarczymi (z młynem, szklarnią oraz pomieszczeniami dla bydła, trzody chlewnej i drobnego ptactwa).

Pomimo mocno rozbudowanej infrastruktury, zdarzały się sytuacje, gdy trzeba było przyjąć kolejne osoby w potrzebie, a miejsc na nowe posłania brakowało. Szukano wówczas alternatywnych rozwiązań, na przykład z koszy na bieliznę czy wanierek tworzone prowizoryczne łóżeczka dla najmłodszych dzieci. Diakonisy potrafiły oddać własne łóżka⁵⁰ i spędzić najbliższe noce na workach z sianem w piwnicy, żeby tylko ulżyć słabszym i bardziej skrzywdzonym⁵¹.

Misje zagraniczne



Ryc. 7. Sabine von Wechman, Indie, około 1915 rok

Źródło: archiwum Muzeum „Domek Matki Ewy”

W 2. dekadzie istnienia miechowskiej „Ostoj Pokoju” idea niesienia pomocy i miłości bliźnim zaczęła „wylewać się” daleko poza granice wsi i Górnego Śląska⁵². Eva von Tiele-Winckler podejmowała współpracę z wieloma protestanckimi ośrodkami misyjnymi, nie ograniczając się je-

■ 50 Były to ich dobrowolne decyzje, spontaniczne pomysły.

51 E. von Tiele-Winckler, *Ein Friedensgruß vom Friedenshort, Miechowitz* 1910, S. 9–10.

52 Eva von Tiele-Winckler poświęciła temu wspomnianą już książkę: E. von Tiele-Winckler, *Nichts unmöglich! Erinnerungen und Erfahrungen*, Dresden 1929.

dynie do Europy. Diakonisy mogły tam wyjeżdżać i służyć swoją ciężką pracą na rzecz lokalnych społeczności.

Przykładem takiej współpracy misyjnej była działalność siostry Olivii Ugland (z domu Ribe), pochodzącej z miejscowości Fjære w Norwegii. Kilka lat po śmierci męża poczuła powołanie i zamierzała zostać diakonisą, lecz rodzina nie wyraziła na to zgody. W końcu, w latach 90. XIX wieku pojawiła się dla niej szansa wyjazdu na Górny Śląsk do słynnego ośrodka „Friedenshort”, gdzie została przeszkolona i przygotowana do służby⁵³. Po powrocie do Norwegii – już jako diakonisa – wstąpiła w szeregi Kvinnelige Misjonsarbeidere (KMA), w której działała w latach 1908–1935⁵⁴. Wyjechała wówczas na misję do północnej Norwegii, gdzie zbudowała od zera stację misyjną dla norweskich Saamów. Była prekursorką na laponijskiej ziemi. Wzniosła ośrodek, w którym nie tylko opowiadała o chrześcijańskim Bogu, ale przede wszystkim samodzielnie prowadziła niewielką lecznicę i szkołę dla dzieci Saamów. W jej placówce były też miejsca noclegowe⁵⁵. Eva von Tiele-Winckler odbyła wizytę do stworzonej przez Ugland placówki, nazwanej – na cześć miechowskiej „Ostoi Pokoju – „Fredly”⁵⁶.

W 1865 roku powstała organizacja „China Inland Mission”⁵⁷. W ramach współpracy między wspomnianą instytucją a „Ostoją Pokoju” do Hongkongu udała się siostra Sabine von Wechman. W kolejnych latach kilka innych sióstr zdecydowało się na wyjazd do Chin, gdzie prowadziły szkołę tkactwa dla młodych Chinek, punkt opatrunkowy i szkołę niedzielną dla dzieci. Nad szkołą tkactwa znajdowało się bardzo proste i skromne pomieszczenie mieszkalne dla Chinek. Jedną z kobiet – Ruth Chen – zdecydowała się później wstąpić w szeregi diakonis i została *zaczepkowana* w Miechowicach przez Evę von Tiele-Winckler⁵⁸.

53 I.M. Okkenhaug, «... et socialt, kulturelt og først og fremst et kristelig arbeide» Kvinnelige misjonsarbeidere, transnasjonale nettverk og lokal forankring, ca. 1900–1935, [w:] *Transnasjonale perspektiv på sekularitet og religion. Norske aktører, ideer, forhandlinger og praksis 1846–1986*, s. 133–134.

54 I.M. Okkenhaug, «... et socialt, kulturelt og først og fremst et kristelig arbeide»..., s. 132. KMA była małą organizacją i miała możliwość sfinansowania jedynie niewielkiej liczby misjonarzy w swojej osiemdziesięcioletniej historii. Od 1905 do 1934 r. były to tylko dwie osoby: pielęgniarka i położna Bodil Bjørn (1872–1960) oraz diakonisa Olivia Ugland: *ibidem*, s. 132–133.

55 Więcej na temat placówki prowadzonej przez Ugland: E. von Tiele-Winckler, *Nicht unmöglich...*, S. 340–346 oraz O. Ugland, *Der Herren bereder vei*, Oslo 1948.

56 I.M. Okkenhaug, «... et socialt, kulturelt og først og fremst et kristelig arbeide»..., s. 135.

57 Organizacja założona przez Anglika – Jamesa Hudsona Tylora (pioniera i wybitnego misjonarza w Chinach): Szerzej: G.G. Hunnax, *James Hudson Taylor: pioneer missionary of inland China*, Anderson 1925 i R. Steer, *J. Hudson Taylor: człowiek w Chrystusie*, Ostróda 2013.

58 E. von Tiele-Winckler, *Nichts unmöglich...*, S. 348–350.

Z końcem lat 20. XX wieku siostra Eleonora Gertl wyjechała wesprzeć „Central American Mission”⁵⁹ w Gwatemali, gdzie podjęła się pracy wśród dzieci rdzennych Amerykanów. Miała pod opieką dwa domy zamieszkiwane przez dzieci pochodzące ze społeczności hiszpańskich i indiańskich, w jednym mieszkali chłopcy, w drugim dziewczynki. „Służba siostry Eleonory przypadła na okres dynamicznie zmieniających się nastrojów politycznych, w dużej mierze uderzających w wolność i niezależność rdzennych Indian”⁶⁰.

W tym samym czasie Tiele-Wincklerówna odpowiedziała na wezwanie płynące z angielskiej organizacji „Africa Inland Mission”⁶¹. W 1929 roku do Ugandy została skierowana siostra Helena Nolting, która podjęła się pracy na rzecz Afrykanek w różnym wieku. Diakonisy z „Ostoi Pokoju” wyjeżdżały również do innych stacji misyjnych ulokowanych między innymi w: Indiach, Syrii, Egipcie, na Wyspach Salomona, Persji, Nowej Gwinei, Namibii, Libanie i Niderlandach⁶².

„Domy dla Bezdomnych”

Jedną z najciekawszych i najważniejszych akcji społecznych miechowskiej „Ostoi Pokoju”, a w konsekwencji jednym z najskuteczniejszych i wzorowych⁶³ rozwiązań w trosce o pokrzywdzone dzieci, była wspomniana inicjatywa zorganizowana w 1910 roku pod szyldem „Domy dla Bezdomnych”⁶⁴. Pod względem prawnym była to osobna spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, z perspektywy czasu – pierwsza tego typu or-

■ 59 Organizacja założona w 1890 r. przez amerykańskiego prawnika, pastora i polityka, członka YMCA – Cyrusa Ingersona Scofielda.

60 A. Seemann-Majorek, *Matka Ewa...*, s. 266.

61 Organizacja założona w 1895 r. przez szkockiego misjonarza Petera Camerona Scotta.

62 E. Göhring, *Mission in 4 Erdteilen*, [w:] *100 Jahre Friedenshort. Liebe macht sehend*, Freudenberg 1990, S. 87–93.

63 „Domy dla Bezdomnych” stanowiły modelowy przykład dobrych praktyk w ramach pieczy zastępczej, gdzie wypracowano skuteczne rozwiązania dla problemu instytucjonalnej pieczy zastępczej na rzecz rodzinnej formy opieki. Ośrodek ściśle współpracował z uczelniami kształcącymi pedagogów i chętnie przyjmował studentów na praktyki oraz organizował wizyty studyjne. Władze pruskie były zainteresowane stworzeniem sieci takich placówek, których organizacją miała zająć się „Ostoja Pokoju”, ale wybuch wojny pokrzyżował te plany.

64 „Pierwszy Dom dla Bezdomnych otwarto w pierwszej połowie 1910 roku. Ofiarodawcą był wrocławski browarnik Georg Kissling, który dla bezdomnych dzieci przeznaczył swoją posiadłość w Podgórzu. XIX-wieczny budynek, znajdujący się na wzniesieniu, otaczały park i ogród. Placówka działała nieprzerwanie aż do 1945 roku, kiedy po zakończeniu II wojny światowej diakonat »Ostoi Pokoju« z podległymi sobie jednostkami i podopiecznymi musiał ewakuować się w głąb Niemiec. Kilka miesięcy wcześniej w ośrodku schronienie znaleźli podopieczni z placówki macierzystej w Miechowicach, którzy uciekali przed najazdem Armii Czerwonej”: A. Seemann-Majorek, *Matka Ewa...*, s. 232.



Ryc. 8. Eva von Tiele-Winckler z podopiecznymi zamieszkującymi jeden z „Domów dla Bezdomnych”, około 1920 rok

Źródło: archiwum Muzeum „Domek Matki Ewy”

ganizacja non-profit w Niemczech. Projekt zakładał organizowanie poza Miechowicami punktów dla grup dzieci, gdzie w warunkach najbardziej zbliżonych do domowych mogły one w spokoju zdrowieć, dorastać i rozwijać się. Domami mogły być więc całe gospodarstwa, pojedyncze kamienice, osobne mieszkania, części jakichś zabudowań, większych prywatnych posiadłości. Niektóre nieruchomości były darowane organizacji na własność, inne jedynie użyczane albo dzierżawione. Wszystko zależało od sytuacji i warunków umowy z prawowitym właścicielem czy spadkobiercą. W takim punkcie/stacji mieszkała jedna lub kilka „rodzinek” – tyle, na ile pozwalały warunki. „Rodzinką” była grupa dzieci – maksymalnie trzynaścioro – różnej płci i w różnym wieku (czyli tak jak w naturalnej rodzinie). Dziećmi opiekowała się diakonisa, zwana „mateczką”, której najczęściej pomagały młodsze diakonisy, nazywane „cioteczками”⁶⁵. Każda „rodzinka” miała własną indywidualną nazwę (nawiązującą do świata zwierząt lub roślin), nierzadko nazwy nadawano też miejscom/domom, w których zamieszkiwały. I tak na przykład rodzinka „Kwiat Lipy” zamieszkiwała „Dom Lip”, a „Dzwonki” i „Goździki” – „Leśny Domek”⁶⁶. Dzieci uczęszczały do lokalnych szkół (a jeśli tylko było to możliwe,

65 Ogromny nacisk kładziono na stałość opiekunów. Mateczka była więc osobą, która była stale obecna na miejscu, mieszkała z podopiecznymi – zupełnie tak jak matka zastępcza w rodzinie zastępczej.

66 A. Seemann-Majorek, *Matka Ewa...*, s. 322–357.



Ryc. 9. Dziewczynka wypasająca gęsi, około 1915 rok
Źródło: archiwum Muzeum „Domek Matki Ewy”

realizowały naukę w ramach edukacji domowej pod okiem wykwalifikowanej diakonisy lub prywatnego nauczyciela), zdobywały zawód, pomagały w prowadzeniu domu (miały swoje domowe obowiązki przydzielane adekwatnie do wieku i możliwości, nierzadko zgodne z predyspozycjami oraz zainteresowaniami podopiecznych).

Ogromny nacisk kładziono na jak największy kontakt z naturą:

Wśród dzieci przebywających w domach znajdowały się sieroty, ale i dzieci porzucone lub odebrane rodzicom przez instytucje państwowe, dzieci niepełnosprawne, niedorozwinięte i upośledzone, sprawiające mnóstwo kłopotów wychowawczych oraz dzieci żyjące na granicy prawa, doskonale zaznajomione ze światem przestępczym⁶⁷.

Dążono do tego, aby domy były samowystarczalne i samodzielnie dysponowały budżetem – w latach 20. XX wieku każdy dom miał własne konto w banku. W ciągu dwudziestu lat od powołania pierwszego domu utworzono prawie 80 rodziniek, które znalazły schronienie w ponad 70 miejscowościach. Opiekowało się nimi około 200 diakonis – wszystkie, mimo pochodzenia z różnych zakątków Europy i denominacji, zrzeszone były w miechowskim diakonacie „Ostoja Pokoju”. Spółka „Domy dla Bezdomnych” istnieje do dzisiaj i działa w tym samym zakresie.

Działalność „Domów dla Bezdomnych” wspierał projekt nazwany „Związkiem Gwiazd i Gwiazdeczek” – jego członkami byli najpierw dorośli, którzy jako „Gwiazdy” brali pod opiekę wybraną przez siebie rodzinę. Utrzymywali z nią regularny kontakt, wspierali ją materialnie, obdarowywali dzieci prezentami urodzinowymi i gwiazdkowymi, przysyłali pomoce szkolne i zabawki. Z kolei „Gwiazdeczkami” były dzieci spoza „Domów dla Bezdomnych”, które nawiązywały przyjaźnie z dziećmi wychowującymi się w rodzinach – utrzymywały kontakt korespondencyjny, wysyłały życzenia, czasami drobne prezenty. Z biegiem lat okazało się, że przyjaźnie te przetrwały do później starości, a nierzadko dzieci „Gwiazdeczek”, gdy dorosły, przejmowały rolę „Gwiazd”. Związek istnieje do dziś i wciąż wspiera działalność spółki „Domy dla Bezdomnych”.

Równolegle do działań spółki miechowska „Ostoja Pokoju” prowadziła zamieszczone domy, które kontynuowały ideę systemu rodzinkowego, ale nie weszły w struktury „Domów dla Bezdomnych”. Były to między innymi domy pomocy dla małych dziewczynek i dziewcząt (np. placówka w Starej Wsi pod Pszczyną, przy której dodatkowo zorganizowano szkołę gospodarstwa dla starszych dziewcząt, gdzie oprócz dachu nad głową i wyżywienia otrzymywały fachową edukację rolniczą) czy sierociniec i ośrodki dla trudnej młodzieży, wymagającej szczególnej troski i resocjalizacji (np. sierociniec dla chłopców „Martineum” w Hołdunowie, gdzie miejsce znaleźli nie tylko osieroceni i porzuceni z okolic Górnego Śląska, ale także nieślubni synowie dygnitarzy księcia pszczyńskiego)⁶⁸.

Zakończenie

Formalne działania niemieckiej „Ostoi Pokoju” na terenie Śląska rozpoczęły się w 1890 roku i trwały do 1945 roku, kiedy to diakonat wraz z podopiecznymi ewakuował się w głąb Niemiec. Wówczas organizacja musiała się podzielić: jedna grupa znalazła schronienie w Niemczech Zachodnich, a druga we Wschodnich. Scalenia dokonano dopiero w XXI wieku. Diakoniat działający po wojnie w strukturach państwa niemieckiego kontynuował swoją misję i dzieło. Mimo ogromnego kryzysu w sferze powołań siostry nadal służyły potrzebującym.

Natomiast ta część sióstr, która po 1945 roku pozostała w Miechowicach, prowadziła niewielki dom opieki dla osób starszych, a do czasu upaństwowienia zakładów kontynuowała pracę z dziećmi. Diakonisy miały też pod opieką dom wczasowy w Zachełmiu na Dolnym Śląsku. Kobiety znalazły się w bardzo trudnym położeniu. Władze państwowe przejmowały nieruchomości ponemieckich organizacji kościelnych. Społeczność ewan-

68 *Martineum – historia i terazniejszość*, [@:] www.serwislokalny.com/aktualnosci/267/martineum-historia-i-terazniejszosc/, dostęp: 26.06.2019.

gelicka poniosła w ten sposób ogromne straty. W 1961 roku władze Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego podjęły decyzję o połączeniu wszystkich pozostałych w Polsce diakonatów w jeden. Na macierzysty dom wybrano jedyny diakonat, który powstał w wolnej Polsce – „Diakonat Żeński Eben-Ezer” z siedzibą w Dzięgielowie na Śląsku Cieszyńskim. W ten sposób diakonat „Ostoja Pokoju” przestał istnieć. Siostrzom pozwolono zachować tylko oryginalny strój. Ostatnia diakonisa *zaczepkowana* w Miechowicach i nosząca miechowski strój odeszła w 2018 roku w wieku 89 lat⁶⁹.

W okresie PRL-u na terenie Miechowic w budynkach należących dawniej do „Ostoi Pokoju” zorganizowano państwowy dom dziecka. Przebywały w nim między innymi sieroty po powstańcach warszawskich, półsieroty więźniów politycznych i koreańskie dzieci, o których historia milczy.

Publikowany materiał opisuje tylko wycinek działalności miechowskiej „Ostoi Pokoju” założonej przez Evę von Tiele-Winckler. Mimo to prezentowane studium, choć w skali mikro, zdaje się być wystarczającym świadectwem wizjonerstwa, dużej wiedzy oraz głębokiego zaangażowania młodej arystokratki w sprawy ludzkie, w pomoc społeczną na wielu płaszczyznach. Niestety dokonania Ewy von Tiele-Winckler i miechowskich siostr to temat przemilczany na kartach historii, a ich zaangażowanie, miejscami pionierska działalność, pomysłowość, wnikliwość oraz przede wszystkim szczególna troska, innowacyjne rozwiązania, oddanie i miłość stanowią przykład godny naśladowania, z którego doświadczenia współczesne ośrodki pomocy społecznej mogłyby czerpać garściami.

69 Mowa o siostrze Marcie Grudke, pochodzącej z Brzezin koło Łodzi. Zanim trafiła do Miechowic, pracowała w szpitalu, gdzie jako opiekunka dzieci i pomoc kuchenna służyła w gronie katolickich zakonnic, sama będąc ewangeliczką. Do diakonatu wstąpiła w 1952 r. W Miechowicach prowadziła dom opieki mieszkający się w murach domu „Ostoja Pokoju”. Do 2012 r. opiekowała się też „Domkiem Matki Ewy” – drewnianą chatą, w której mieszkała Eva von Tiele-Winckler, pielęgnując pamięć o założycielce zakładów i promując jej wartości.

„Ostoja Pokoju” (German: “Friedenshort”) in Miechowice (1890–1945) – Care Facilities for Children, Youth and Women

The “Ostoja Pokoju” in Miechowice (German: “Friedenshort”) is a globally recognizable institution whose activities focused primarily on helping fellow human beings. One of the key aspects of support was to offer shelter, a roof over one’s head, often for many years. Growing needs in society generated different solutions and required ingenuity and improvisation. The paper summarizes Eva von Tiele-Winckler’s idea for a care facility in Miechowice, the plan for the “Ostoja Pokoju” complex, and individual initiatives to meet the housing needs of those in need (including Tiele-Winckler’s innovative project for children – Homes for the Homeless, which was also a pioneering non-profit organization in German history).

Keywords: home, care, help, homelessness, child, youth, woman, Miechowice, mission, social welfare, deaconess, “Ostoja Pokoju”, Mother Eve